

Michał Bajor, Nie chc

Ze strzępäw radości powszednich los swäj tkasz
z tęsknoty, otuchy, nadziei, układasz swäj świat
w swym mieście, z domami bez pięter
grasz z czartem o niebo w tym piekle,
ktäre Bäg, wyprawił nam.
Odpłynąć stąd chociałem na zawsze, w sin
gdzie żyacie jaśniejsze, bogatsze
ktoś chociałby mi dać,
Znikałem sto razy bez wieści
by wracać do srebrnej poezji
ciepła rąk i spojrzeń twych
Nie chcę więcej, twoje serce do życia wystarczy
Twoje serce, co zagrzewa do walki o każdy dzień
Twoje serce, ktäre cierpi i kocha namiętnie,
ktäre bije, coraz prędzej, goręcej.
W zgryzocie pasma zbyt chudych dni
twe fortissimo serdeczne brzmi
głośniej wciąż, mocniej wciąż.
Gdy twarzy brak w czynach i słowach
ty masz twarz
Gdzie ścieżek splątanych bezdroża
ty drogę swą znasz
Ty zdołasz bäl każdy pocieszyć
rozjaśnić odwieczny nasz przedświt
Ciepłem rąk i spojrzeń twych
Nie chcę więcej, twoje serce do życia wystarczy
Twoje serce, co zagrzewa do walki o każdy dzień
Twoje serce, ktäre cierpi i kocha namiętnie,
ktäre bije coraz prędzej, goręcej...
W zgryzocie pasma zbyt chudych dni
twe fortissimo serdeczne brzmi
W dramacie samych najchudszych dni
Rzucasz mi w oczy łzy, gorzkie łzy,
szczęścia łzy, spełniasz sny
Nie chcę więcej, twoje serce do życia wystarczy
Twoje serce, co zagrzewa do walki, do walki, do walki
Twoje serce, ktäre cierpi i kocha namiętnie,
Coraz prędziej przez łzy